



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikański.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen., z odnośnieniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rządtek drobnego druku 30 fen.

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostołskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabłowskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 5-go kwietnia 1908.

Nr. 14.

Czy także gazet polskich zakazą?

Trudno na to pytanie dać pewną odpowiedź. Dziś u nas wszystko jest możliwe! Dopóki jednak takiego zakazu nie ma, starajcie usilnie, kochani bracia, o rozszerzenie pism polskich-katolickich, a przede wszystkim *Przewodnika Katolickiego!*

Uczcie się ruchliwości od partii socjalistycznej!

W Niemczech w roku 1907 wychodziło 77 pism socjalistycznych. W tej liczbie było 65 dzienników. Główny organ partii »Vorwärts« wychodzi w 130,000 egzemplarzach. Codziennie wychodzi przeszło milion numerów pism socjalistycznych.

W małej Danii partya socjalistów liczy 120 000 ków. Posiada ona 25 dzienników. Główny organ »Social-Demokraten« ma 55 000 abonentów, oprócz dzienników posiada partya jeszcze 2 tygodniki. Tymczasem Dania cała liczy znacznie mniej mieszkańców, niż jest pod zaborem pruskim Polaków.

My katolicy, żyjący pod takim uciskiem, powinniśmy służyć innym przykładem w gorliwej agitacji dla naszych pism. Nie czynimy przecież nic zdrożnego!

Kto zatem dobrze życzy naszej sprawie polskiej i katolickiej, ten niechaj *jeszcze teraz* gorliwie zaangażuje, aby każdy kto zowie się Polakiem-katolikiem, zapisał sobie *zaraz* »Przewodnika Katolickiego«!

Cena 50 fen. na kwartał! Nawet najbiedniejszy człowiek może się zdobyć na taki wydatek, z którego dużo pożytku dla umysłu i serca!

Nowe prawo kościelne o małżeństwie.

Pan Jezus przyszedłszy na świat, aby naprawić wszystko, co Adam i Ewa byli zepsuli, wybrał także związek małżeński jako środek do rozszerzania nauki i rozdzielania swej łaski; małżeństwo podniósł do godności sakramentu, z którego uświęcenie i łaska Boża ma się na ludzi rozlewać. Od samego więc początku Kościoła papież i biskupi starali się przez różne rozporządzenia i prawa bardzo o to, aby wierni nietylko po zawarciu małżeństwa świętobliwie żyli, ale aby samo zabieranie się do stanu małżeńskiego było już nacechowane świętością i pobożnością.

Papież Leon XIII, który tyle nauk nam zostawił o różnych rzeczach, chcąc wszystko w Jezusie Chrystusie naprawić, zwrócił uwagę swą i na małżeństwo i wydał list okólny, który starsi pewno jeszcze sobie dziś przypominają, a w którym całemu światu dają naukę, co to jest związek małżeński.

Nie też dziwnego, że i dziś nam szczęśliwie panna Ojciec święty Pius X szczególnie zajął się tem, aby niejedno zmienić, niejedno rozporządzić ku świętości małżeństwa. Potrzeba ta okazała się dla tego, że ruchliwość, w jakiej dziś wszyscy ludzie żyją, przyczynia się do lekkomyślności w zawieraniu małżeństwa.

Nowe prawo, które Ojciec święty Pius X wydał dnia 2 sierpnia roku zeszłego, obowiązuje wszystkich wiernych na całym świecie od Wielkanocy t. j. od 19 kwietnia r. b. Prawo to daje przepisy o zawieraniu zaręczyn, a potem o zawieraniu sakramentalnego małżeństwa. Trzeba się więc o tem pouczyć i z niem zapoznać.

I. O zaręczynach.

Nie dziwcie się, że Ojciec św. zaręczyny uważa za tak ważne, że osobne względem zaręczyn wydaje

prawo. Zaręczyny i u żydów i u pogan przed Panem Jezusem były w zwyczaju przed zawarciem ślubu małżeńskiego, i zawsze je uważano jako rzecz ważną, bo one przecież miały przygotować narzeczonych do stanu małżeńskiego, tak iżby pożycie małżonków po ślubie odpowiadało temu przeznaczeniu, jakie Pan Bóg do małżeństwa przywiązał. W Kościele zaś naszym zaręczyny były uważane prawie jako część samego sakramentu małżeństwa; podług prawa kościelnego bowiem narzeczony wstępował w dom i powinowactwo z krewnymi swej narzeczonej, a narzeczona stawała się powinowatą z krewnymi narzeczonego. Stąd powstało prawo, że po zaręczynach ani narzeczony bez dyspensy osobnej nie może się żenić, choćby nawet zaręczyny były zerwane, ani ze siostrą, ani z matką, ani z córką narzeczonej; również niewiasta zaręczywszy się raz nie może bez dyspensy wyjść ani za brata, ani za syna, ani za ojca tego, z którym była zaręczona. Prawo to od początków Kościoła istniało i istnieje do dziś, a jeśliby ktoś małżeństwo tak zawarł bez dyspensy, to ślub byłby nieważny, i ludzie ci żyliby ze sobą nie w związku sakramentalnym, ale tak jak na wiarę. Gdyby w domu jakim przypadek taki zachodził, to obowiązkiem jest natychmiast albo poradzić się spowiednika, albo wprost udać się do swego proboszcza, który się postara i o dyspensę i o to, by dzieci były wobec prawa kościelnego uznane za prawowite. Przeszkoda ta, pochodząca ze zaręczyn, która ślub czyni nieważnym, jeśli nie ma dyspensy, nazywa się przeszkodą *uczciwości publicznej*.

Z tego może każdy osądzić, jak ważną rzeczą jest zaręczyć się, i jak trzeba wprzód 'dobrego namysłu, nim się da komu słowo, że się z nim zwiąże w małżeństwo. Dotąd zaręczyny zawierać było można bez świadków; wystarczało dotąd, że mężczyzna i niewiasta nawzajem sobie obiecali, iż się w małżeństwo pobiorą; takie zaręczyny zobowiązywały dotąd w sumieniu obie strony, i każda strona popełniała grzech, jeśli tej obietnicy bez dostatecznej przyczyny nie dotrzymała, chyba, że w dobrowolny sposób zaręczyny zerwali oboje.

Z takiego zaręczania się powstawało wiele zgorzeń, wiele sporów, a nawet wiele krzywd. Młodzi bowiem ludzie często bez wiedzy rodziców obietnice sobie takie dawali, przed innymi przedstawiali się jako narzeczeni, pod tym płaszczykiem zaręczyn powstawała między nimi poufałość, która nieraz do bezwstydnego ich doprowadziła upadku. Łatwowiec dziewczę łądziło się kłamliwymi obietnicami niesumiennego, zepsutego młodzieńca, który może nigdy na prawdę nie myślał z nią się żenić. W razie zaś sporu albo skargi nie było dowodu, nie było świadków, nie było nic na piśmie; łatwo się tedy było rozpustnikowi wykręcić.

Odtąd t. j. od Wielkanocy tak już nie będzie. Zaręczyny będą tylko wtenczas ważne, jeśli są na piśmie i przed proboszczem albo przed dwoma świadkami. Od Wielkanocy więc nie nie znaczy, że sobie młodzi ludzie dadzą słowo, choćby i przysięgą poparte, jeśli nie ma dowodu na piśmie. Przepis ten obowiązuje wszystkich, którzy do Kościoła katolickiego należą lub kiedyś należeli. Nie ma wprawdzie prawa, żeby zawsze w każdym przypadku przed ślubem były zaręczyny, ślub i bez zaręczyn może być ważny; jednakże wola i intencja Kościoła jest, aby ci, którzy chcą wstąpić w stan małżeński, wprzód się zaręczyli, i dla tego z reguły proboszcz będzie przed zapowiedziami żądał dowodu na piśmie, że ci, którzy się zgłaszają do zapowiedzi, są rzeczywiście zaręczeni. Inaczej być nie powinno. Jest bowiem przepis, że przed ślubem ma proboszcz ogłaszać w kościele publicznie ludziom zgromadzonym na nabożeństwie, kto się zabiera do stanu

małżeńskiego i z kim; innemi słowy, ksiądz proboszcz ma ogłosić w kościele, kto i z kim jest zaręczony, i wzywa ludzi, aby mu zawczasu donieśli o przeszkodach, gdyby jakie przeszkody między temi osobami zachodziły. Takie ogłoszenie uroczyste nie może się stać, jeśli ksiądz proboszcz się nie przekona, że zgłaszający się są zaręczeni. Proboszcz zaś nie może wierzyć nikomu, że jest zaręczonym, choćby mu dawał słowo i zapewnienie, jeżeli zaręczyny nie są na piśmie zawarte, bo prawo Kościoła wyraźnie mówi, że zaręczyny trzeba na piśmie uczynić. Kiedy proboszcz daje świadectwo zapowiedzi, to wyraźnie pod pieczęcią poświadcza, że w swoim kościele ogłaszał, iż ci i ci są zaręczeni, i że na te ogłoszenia wykryte zostały przeszkody, albo że nikt o przeszkodach nie doniósł. Takiego świadectwa ksiądz wystawiłby nie mógł, gdyby przed zapowiedziami nie miał pisma na dowód, że ci, których zapowiadał, są rzeczywiście zaręczeni.

Księża proboszczowie muszą stósownie do przepisu z dnia 12 b. m. ogłoszonego w nr. 3 „Dziennika Urzędowego kościelnego” z r. b. zapisywać nie tylko nazwiska tych, którzy małżeństwo zawarli, lecz także i tych, którzy się zaręczyli, i to w osobnej książce, tak iżby w razie potrzeby mogli dać poświadczenie, które osoby i kiedy zawarły zaręczyny. Prawo to kościelne naturalnie nie dotyczy urzędu stanu cywilnego. Jednakże w razie sporu i procesu chociaż i przed sądem cywilnym poświadczenie o zawartych zaręczynach niewątpliwie mieć będzie swoje znaczenie.

Najprzewielebniejsi księża Administratorowie naszych dycezyi Poznańskiej i Gnieźnieńskiej podali w „Dzienniku Urzędowym Kościelnym” wskazówki oparte na nowem prawie kościelnem, jak mają nowożeńcy zaręczyny piśmiennie zawierać. Powinni się udać przynajmniej przed zapowiedziami, a mogą i rychlej, do proboszcza młodej panny, albo jeśli to niepodobna, do proboszcza młodego pana i to ile możliwości z rodzicami; ksiądz proboszcz przedłoży im do podpisania oświadczenie, że się zaręczają, i sam przytem to oświadczenie jako świadek podpisze. Z reguły to podpisane oświadczenie ksiądz proboszcz zachowywać będzie u siebie w aktach, nazwiska zaręczonych wpisze do osobnej księgi. Jeszcze i z tego powodu zaleca się zaręczyny piśmiennie zawierać przed proboszczem, bo zaręczyny nie są ważne, jeśli zachodzi jakaś przeszkoda; dopóki nie ma dyspensy od przeszkody, obietnice i słowa uroczyste, a nawet oświadczenie piśmienne chcących się w małżeństwo pobrać, nie obowiązują nikogo.

Dla tego powinni się oboje stawić przed proboszczem na tak zwany egzamin. Przy tym egzaminie chodzi nie tylko o to, aby się wywiedzieć, czy nowożeńcy umieją katechizm należycie, ale też i o to, czy nie ma przeszkody pokrewienstwa, powinowactwa, ślubu, uczciwości publicznej lub innej. Stawić się więc powinni oboje narzeczeni. Przy tej sposobności proboszcz wypowie naukę o małżeństwie, poda wskazówki o pożyciu małżeńskim, o obowiązkach małżonków; usłyszą tam narzeczeni nauki, których nigdy ani w szkole ani na kazaniu nie słyszeli, a które bardzo im się przydadzą do pobożnego pożycia małżeńskiego. Ojciec święty w rozporządzeniu mówi wyraźnie o proboszczu, a nie mówi nic o tem, że każdy wikaryusz przy zawarciu zaręczyn może go zastąpić; widocznie, że Ojciec św. uważa zaręczyny za rzecz wielkiej wagi i dla tego chce, żeby właśnie sam duszpasterz był przy zaręczynach. Jeśli się więc zawiera zaręczyny przed innym księdzem a nie proboszczem albo nie przed księdzem, który księdza proboszcza we wszystkim przy zarządzie parafii zastępuje, to w ta-

kim razie obok podpisu takiego księdza musi być podpisany jeszcze jeden świadek.

Można też zaręczyny zawrzeć bez księdza; wtenczas oprócz narzeczonych podpisać musi oświadczenie jeszcze dwóch świadków. Jednakże proboszcz, skoro mu kto przedłoży takie oświadczenie tylko z dwoma świadkami, może i powinien żądać dowodu, że świadkowie własnoręcznie się podpisali i że byli przy zaręczynach. Inaczej łatwoby mogły zachodzić oszukaństwa, i zaręczenia mogliby sfałszować podpisy. Świadkowie więc muszą koniecznie umieć pisać.

Wreszcie jeśli narzeczeni oboje, albo jeden z nich nie umie pisać, potrzebny jest trzeci świadek, który za nich podpisze. Kiedy zaręczyny się zawierają przed proboszczem, świadków nie potrzeba, chyba tylko jeden świadek potrzebny, jeśli narzeczeni nie umieją pisać oboje albo jedno z nich. Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu ma na sprzedaż formularze drukowane do zawarcia zaręczyn.

W obronie postu.

W dniu 8 maja 1868 roku wielka uroczystość odbywała się we francuskim mieście Orleanie. Była to rocznica oswobodzenia miasta z mocy Anglików przez młodą i bohaterską dziewczynę, Joannę d'Arc, zwaną odtąd Dziewicą Orleańską. Uroczystości dodawała blasku obecność cesarza Napoleona III i jego małżonki, cesarzowej Eugonii. Szkoły wszystkie i składy kupieckie były pozamykane, cała ludność wyległa z domów na ulicę. Prezes sądu, pan R., miał dwunastoletnią córeczkę, której imię było Marya. Dziewczynka miała ofiarować cesarzowej wspaniałą bukiet fiołków w imieniu wszystkich dziewczynek z miasta.

Gdy wręczyła kwiaty i wypowiedziała swą krótką przemowę, cesarzowa uściskała ją i zaprosiła do siebie.

W towarzystwie swego ojca udała się Marynia do gmachu rządowego, gdzie miało odbyć się śniadanie. Posadzono ją przy stole pośród wysokich dostojników i wielkich pań, których zupełnie nie знаła.

Najprzód podano wspaniałego łososa, z którego dziewczynka nałożyła sobie porcję, potem ukazały się przeróżne mięsne potrawy, z których nie tknęła żadnej, dziwiąc się, że mogły ukazać się na stole cesarzowej w dzień postny, jeszcze do tego w piątek. Kiedy zobaczyła, że cesarzowa sama je mięso, zdziwienie jej wzrosło, a w prawdziwe zdumienie wprawił ją widok ojca, spożywającego potrawę.

— Zapomnieli z pewnością, że to piątek, — pomyślała dziewczynka, — ale jestem za mała, aby im przypominać. Biedny tatuś będzie zmartwiony, gdy wróci do domu, ale skoro o tem zapomniał, to nie czyni nic złego. Co innego ja, która pamiętam...

Z niezmienną stałością odmawiała jedzenia dalszych potraw. Cesarzowa, która często spoglądała na swego małego i miutkiego gościa, zauważyła wstrętność dziecka i zapytała:

— Czy jesteś chorą, moje dziecko, że nie jesz?

— O, nie, nie jestem chora! — brzmiała odpowiedź.

— Dla czegoż więc nie jadłaś?

Marynia zarumieniała się mocno. W sali nastała chwila milczenia, a oczy wszystkich zwróciły się na dziewczynkę.

— Bo... bo nie ma potraw postnych, a to przecież dzisiaj piątek...

— Myliasz się, drogie dziecko, dzisiaj mamy czwartek, — odrzekła cesarzowa z uśmiechem i dodała poważnie: — Podziwiam twoją sumienność i twoją odwagę. Jedz mięso bez skrupułu.

— O, jakże się cieszę! — zawołała dziewczynka z radością, — tak mi to było przykro, zwłaszcza po wiedzieć...

Po śniadaniu cesarzowa zawołała dzielną dziewczynkę do siebie i wręczyła jej śliczny medalion, na którym widniał napis, tak drogi czystym duszom: »Raczej umrzeć, aniżeli zgrzeszyć!«

Rozmawiając z generałami i innymi dostojnikami o malej, a tak wiernej chrześciance, cesarzowa rzekła:

— To dziecko jest z dobrego szczepu, bo zdaje mi się, że potrzeba tyle odwagi, by postąpić i odezwać się w ten sposób, ile jej potrzeba, aby pójść do boju.

Tym, co cierpią.

To, co was boli, i nas zabiło,
Bólein, co z jednej rany jest poczęty.
A ból to wielki i w cierpieniu święty,
Idźmy z nim śmiało!

Śmiało, — z przyłbicą w całości otwartą
Na bój i walkę o skarb sereu drogi.
By wyrwać chwasty z tej wielkiej rozłogi,
Jednością zwartą.

Sila to wielka, — siła niespożyta,
Z sereu narodu i z ducha zrodzona, —
Sila, co nigdy w narodzie nie skona,
W mowę spowita.

I póki jedno chociaż polskie serec,
Drgać będzie w piersi polskiego narodu,
Mowa nie zginie wśród wieków pochodu,
Zginą wydzierce.

Mowa, to świętość, dla której ołtarze
Miłość ojczyzny z ran i krwi buduje,
Nią modły wznosi, nią myśli i czuje
Z duchem swym w parze.

Mowa, to macierz, co nas w swem objęciu
Do snu kołysze i do życia budzi,
Z nami łączy leje i z nami się trzuci
W słowa zaklęcia.

Z. Morawska.

Ostatni dzień szkolny.

Nadchodzi koniec roku szkolnego. Z ostatnim dniem szkolnym przed feryami wracają dzieci, które ukończyły 14. rok życia, z ław szkolnych na stałe do domu rodzicielskiego.

Z dniem opuszczenia szkoły przez dzieci spada na rodziców nowy, a ważny obowiązek, mianowicie dalsze kierowanie losem dorastającego dziecka aż do jego pełnoletności. Teraz zadaniem rodziców jest, bez żadnej pomocy zewnętrznej czuwać nad dorastającym dzieckiem swoim, aby wśród otaczających go pokus świata nie zmarniało i nie stało się wyrzutkiem społeczeństwa.

Wraz z tym obowiązkiem idzie i kłopot w parze. — Co zrobić teraz z dzieckiem? W jaki sposób zapewnić mu stanowisko i byt materialny w świecie, aby nie pozostało na zawsze ciężarem swoim rodzicom? Jakie rzemiosło ma obrać syn, jaki zawód córka, aby wykierowali się na pocziwych ludzi?

Serce się krwawi, gdy się patrzy na to, jak rodzice, zwłaszcza ze średnich i wiejskich stanów zaniebujają względem dzieci swoich obowiązki rodzicielskie. Większa część z nich zadowalnia się tem, że dzieci swoje po wyjściu ze szkoły oddaje do ob-

ych ludzi w służbę lub w naukę, szczęśliwi, że się pozbyli kłopotu starania się o ich wyżywienie. Chlebowodawca zazwyczaj mało się stara o potrzeby moralne powierzonego swojej opiece dziecka; jemu wystarcza, jeżeli chłopiec lub dziewczyna wypełnią ściśle nadaną im pracę. Po za tem pozostawia się im zupełną swobodę. To też w miastach niedorostki obojga plei włączają się wieczorami po ulicach, uczęszczają do knajp, piją rozpalające napoje, grają w karty i zawierają grzeszne znajomości. — Jak łatwo dziecko, choćby najlepiej wychowane, może się popsuć przez grzeszne znajomości we wieku, kiedy jego umysł na zewnętrzne pokusy, najbardziej jest wrażliwy! Ileż z nich ginie wśród wiru świata, ileż z nich ponoszą szwank na wierze swojej przez bezbożne towarzystwo! Młodociani przestępcy dopuszczają się kradzieży, oszukaństwa, pijaństwa, bijatyki i wybryków przeciw moralności. Statystyka wykazuje, że więzienia i domy poprawy przepełnione są niedorostkami. A ileż młodych dziewczyn, opuściwszy dom rodzicielski i pozbywszy się ścisłego nadzoru, puszcza się na bezdroża i utraciwszy niewinność, wraca do domu na hańbę i wstyd swoim rodzicom! Przez jeden wybryk w wieku młodocianym popełniony może się zwichnąć całe życie człowieka, bo każda zbrodnia wyciska niezatarte znamię na przestępcy, a tego piętna nie zmaże ani wstyd, ani żal.

A komuż przypisać należy winę zdzieczenia obyczajów u młodzieży? Jedynie rodzicom. — Bóg i społeczeństwo chrześcijańskie z ich ręki żądać będą duszy dziecka pieczy ich powierzonego. Winni są to sobie samym, swym dzieciom i społeczeństwu, aby sumienie wypełniali obowiązek swój rodzicielski.

Cóż tedy robić, aby na przyszłość zapobiedz takiemu zdzieczeniu obyczajów u młodzieży?

Przedewszystkiem nie należy zbyt wcześnie wypuszczać w świat dzieci po wyjściu ze szkoły. Niechaj one się ugruntuja w domu rodzicielskim w zasadach wiary i moralności, niechaj nabędą hartu duszy, a łatwiej im będzie, gdy się dostaną we wir świata, zwyciężyć zewnętrzne pokusy.

Jeżeli zaś potrzeba, a zwłaszcza obarczenie rodziną i troska o chleb powszedni zmusza rodziców do wysłania dziecka w świat, natenczas należy szukać dla niego takiego pomieszczenia, gdzieby żadnego szwanku na wierze i moralności nie poniosło. Chlebowdawcy i przyszli opiekunowie dziecka powinni być ludźmi religijnymi i moralnymi, którzy dają dostateczną rękojmię, iż w ich domu się nie popsuje. Należy im polecić kontrolowanie dziecka pod względem moralnym i przynajmniej bezwzględne prawo karcenia wszelkich wybryków jego. Sami zaś rodzice winni od czasu do czasu odwiedzać dzieci swoje i o ich prowadzeniu pilnie się wywiadywać.

Bez wątpienia źle robią ci rodzice, którzy dzieci swoje oddają na służbę lub w naukę w innowiercze domy. Pominawszy ten wzgląd, iż u innowierców po większej części nie mogą sumiennie wypełniać swoich obowiązków katolickich, mianowicie uczęszczania na Mszę świętą w niedziele i święta, zachowania postu i przystępowania do Sakramentów świętych, są one nadto narażone na utratę lub przynajmniej osłabienie wiary. Przypuściwszy w najkorzystniejszym razie, że innowierczy chlebowodawca nie naśmiewa się z wiary katolickiej przed służbą swoją, — jak to się często dzieje, — samo spoglądanie na ich sposób życia, ubogoci w dobre uczynki, musi działać ujemnie na młodociany umysł. Jeżeli do tego młodzież czyta bezbożne książki, naigrawające się z Kościoła katolickiego, jego urządzeń i biskupów i kapłanów, łatwo w jej duszy powstają wątpliwości, a co najmniej oboję-

tność we wierze. Należy więc dzieciom szukać katolickich chlebowodawców, a tylko w ostatecznym razie można je oddać w dom innowiercy. Są oczywiście wyjątki, gdzie w domu innowiercy służba katolicka ma zupełną swobodę we wykonywaniu obowiązków swoich, ale wyjątki potwierdzają tylko regułę.

Jako trzeci środek zaradczy przeciw zdzieczeniu obyczajów można polecić młodzieży, wychodzącej z domu rodzicielskiego, przynależenie do towarzystw kościelnych, zwłaszcza towarzystw różańcowych. Kiedy chłopiec lub dziewczyna dostanie się pod opiekę gorliwego duszpasterza i kontrolę pobożnych kolegów i koleżanek, z pewnością nie tak łatwo ulegnie pokusom i pozostanie wierny zasadom chrześcijańskim. Jedynie bezustanna styczność z Kościołem i jego członkami może być młodzieży, stojącej samotnie w świecie, ostoją przeciw zasadzkom złych ludzi i zgorszeniu.

Nie mniej konieczną jest rzeczą, aby chłopcy w Poznaniu i innych miasteczkach, uczący się rzemiosła, wstępowali do towarzystw terminatorskich. Rodzice powinni koniecznie tego się domagać a majstrów prosić, aby tego dopilnowali. Pobyt i poważniejsze prace w towarzystwach terminatorskich nie tylko umysł chłopca wykrzeszą, dadzą mu dużo oglady tak bardzo potrzebnej w świecie, ale uchronią go także od tyśiącznych pokus i złych okazji, czyhających na młodzież.

Młode zaś dziewczęta, będące na służbie albo pracujące po fabrykach, handlach, szwalniach w Poznaniu lub w miasteczkach, gdzie są towarzystwa służb żeńskich lub pracownice czy to fabrycznych czy konfekcyjnych czy handlowych, powinny również wstąpić do tych towarzystw, które im zapewniają pod materyalnym i moralnym względem dużo korzyści.

Rodzice chrześcijańscy, rozważcie sobie dobrze powyższe uwagi, skreślone w interesie waszego i waszych dzieci dobra duchowego! Idąc za podanemi tu wskazówkami możecie się pozbyć kłopotu o los duchowy dziecka waszego, puszczonego samopas w świat, zapewnicie sobie spokojne sumienie i uchronicie się od wstydu i hańby, a na starość będziecie mogli u dobrze wychowanych dzieci spokojnie swoją głowę sklonić.

Wywłaszczenie winnicy Nabota.

Co to? Już wywłaszczają? — zapytacie się. — Ledwie król podpisał, a już się rzucił jako lwi okrutni? —

Nie, to wywłaszczenie, o którym zamierzamy opowiedzieć dzisiaj kochanym czytelnikom, to bardzo stara historia, ale nie mniej przeto pouczająca. Opowiada o niem Pismo św. Starego Zakonu w trzeciej i czwartej księdze królewskiej. Przypominał tę historią gwałtownego wywłaszczenia ziemi już przed kilku miesiącami pewien kapłan w »Górnoślązaku«, za którym powtórzyło ją kilka innych gazet. My ją dzisiaj, gdy już to nowe »prawo« poczęło obowiązywać, czytelnikom przedstawiamy, aby wiedzieli, jak osądził sprawę wywłaszczenia już w Starym Zakonie sam Bóg.

Panował w Jezraelu bezbożny król Achab. Z okien pałacu swego patrzył on na piękną winnicę, przylegającą do jego ogrodów. Bardzo mu się spodobała ta winnica, a należała ona do Nabota. Pewnego dnia rzekł Achab do Nabota: »Daj mi winnicę twoją, że sobie uczynię ogród na jarzyny, bo przyległa jest i blisko domu mego, a dam ci za nią winnicę lepszą, albo jeśli rozumiesz, że ci pożyteczniej, srebrną zapłatę ile warta.« Nabot odpowiedział: »Niech mnie strzeże Pan, abym ci miał wydać dziedzictwo ojców moich.« Wtedy po-

padł Achab w taki gniew, że rzucił się na łożo, obrócił twarz do ściany i nie jadł nic. Weszła tedy do niego Jezabel żona jego i zapytała: »Cóż to jest, skąd się zasmuciła dusza twoja a czemu nie jesz?« Achab opowiedział jej przyczynę. Wtedy odparła Jezabel: »W wielkiej powadze jesteś i czyście sprawujesz królestwo izraelskie. Wstań a jedź, a bądź dobrej myśli, ja dam tobie winnicę Nabota.« Napisała tedy list w Achaba imieniu i zapieczętowała go sygnetem jego i posłała go do starszyny miasta. Co było treścią tego listu? Aby zbrodni dać pozór religijny i udać na zewnątrz oburzenie dla rzekomej zbrodni Nabota, kazała obwołać post ogólny. »Zapowiedzcie sąd i posadźcie Nabota między przedniejszymi z ludu a przygotujcie dwóch mężów, którzy wystąpią przeciw niemu z fałszywem świadectwem, że złorzeczył Bogu i królowi, a przeto musi umrzeć. Wywieźcie go i ukamienujcie, i tak niechaj umrze!« I uczyniono tak. Niewinny Nabot został ukamienowany a psy lizaly krew jego. Gdy dowiedziała się o tem Jezabel, rzekła do Achaba: »Wstań i posiadź winnicę Nabota, który nie chciał tobie zezwolić i dać jej za pieniądze, bo już nie żyw jest Nabot.« Więc Achab wstał i poszedł do winnicy Nabota, aby ją posiadał. Wtedy stała się mowa Pańska do proroka Eliasza, który wyszedł na spotkanie Achaba i rzekł mu: »To mówi Pan: Zabijeś a nadto jeszcze posiadałeś nieprawie dobro. Na tem miejscu, na którym lizali psi krew Nabotową, będą też lizali krew twoją. I o Jezabel mówi Pan: Psi zjedzą Jezabel na polu Jezrahelskiem.« Proroctwo spełniło się. W bitwie z królem syryjskim otrzymał Achab strzał śmiertelny i umarł na wozie swoim, a krew z rany ciekła na wóz. I przywieziono go do Samaryi i tam go pogrzebano. A gdy myto wóz krwią jego zbroczony w sadzawce samaryjskiej, przybiegły psy i lizaly krew jego. Tak bowiem przepowiedział Pan! Tak samo spotkała przepowiedziana kara Jezabelę. Kopyta końskie ją roztratowały, a psi jedli jej ciało.

Taki wyrok wydał na wywłaszczycieli Bóg Izraela!

* * *

Jest u nas w Księstwie piśmidło niemieckie, wychodzące w Krotoszynie, które się nazywa »Katholische Rundschau« i uważa się za organ związku towarzystw katolików niemieckich w naszej dzielnicy. Piśmidło to, do którego przyznaje się tylko pewna część Niemców-katolików, tacy co to noszą nazwę »auch-katolików«, i które za swoje przysługi dla luterskiego rządu pobiera subwencje rządowe, śmiało Kościołowi katolickiemu przypisać herezję, twierdząc, że Kościół prawo państwa do gwałtownego wywłaszczenia zawsze uznawał. »Katolikom«, którzy w »katolickiej« Rundschau takie brednie piszą, radzimy, aby przeczytali sobie powyższą historję Nabota i zastanowili się, czy Kościół katolicki może uznawać, to co w Starym Zakonie Jehowa czyli Bóg ludu wybranego tak strasznie potępił. Czytelnicy zaś, którymby przypadkiem dostała się do ręki kiedykolwiek ta sławna gazeta »katolicka«, będą wiedzieli, co sądzić o jej prawowierności.

O naukę języka polskiego.

Co rok o tej porze przypominamy szanownym czytelnikom, aby wyzyskali tę ostatnią okruszynę, jaka nam została z nauki języka polskiego w szkole. W niektórych szkołach elementarnych udziela się ze względu na polski wykład religii także języka polskiego. Ale osobny przepis ministeryalny domaga się, aby ojciec

lub opiekun dziecka stawiał osobny wniosek do rektora lub głównego nauczyciela.

Dla ułatwienia sprawy podajemy tu taki wniosek, prosząc, aby żaden z czytelników tego obowiązku nie zaniedbał; inaczej skasują i tę resztę nauki języka polskiego i wytłomaczają się tem, że nikt z interesowanych ojców lub opiekunów wniosku nie stawiał; widocznie więc nauka była zbyt czerń.

Wniosek tak brzmieć powinien:

An den Herrn

der Schule zu

Ew. Wohlgeboren!

Indem ich mich auf die Ministerialverfügung vom 16. März 1894 betreffend die Zulassung des Unterrichts der polnischen Sprache auf der Mittelstufe der Elementarschulen berufe, ersuche ich Sie als Vater — albo: als Vormund d ergebenst, d . . . selbe . . . an dem polnischen Schulunterricht teilnehmen lassen zu wollen.

Achtungsvoll

.....

Za winy ojca.

Powieść z życia ludu górnośląskiego.

(Przerobiła dla czytelników »Przewodnika Katolickiego« Eska.)

(Dokończenie.)

Dziewczę ucałowało z wzruszeniem rękę proboszcza.

— Gdy będziesz miała czas, przyjdź do mnie na probostwo, — powiedział ksiądz wikary. Mam dla ciebie zlecenie od Katarzyny.

Hanka przyrzekła i pożegnała z szacunkiem obydwoch odchodzących kapłanów. Długo jeszcze modliła się przy grobie swego ojca. Kiedy potem wróciła do domu z dziećmi, udała się natychmiast do Katarzyny, którą dzień i noc pielęgnowała Siostra Dorota, Boro-meuszka, i która już się czuła bardzo słabą. Hanka musiała opowiadać o pogrzebie, a uczyniła to z wielkim spokojem. Nurtujący i gryzący ból pierwszych dni został pokonany.

Katarzyna była smutna, ale spokojna. Przy opowiadaniu o nieszczęściu syna płakała tylko trochę. Biedni ludzie daleko mniej dziwiła się nieszczęściu, jakie ich spotyka, aniżeli szczęściu, które im się zdarzy.

— Wystaw sobie, Hanko, — rzekła, gdy się już wyczerpał smutny przedmiot rozmowy, — dziś rano przyszedł agent żydowski do mnie i ofiarował mi piętnaście tysięcy marek za nasz domek. Przed 24 laty zapłaciliśmy za niego trzysta trzydzieści talarów.

— Wiecie co, Katarzyno, może to kopalnia chce go mieć dla siebie, — zauważyło dziewczę. — Nasz grunt jest przecież w Ludomiu ostatnim z tych, które nie należą do kopalni, a chcą budować jeszcze dalej, jak słyszałam. Lepiej więc zaczekać, aż z kopalni sami przyjdą.

Katarzyna zakaszlała znowu i odehrząknęła. Widocznie coś jej leżało na sercu.

— Hanko, moja córko, — zaczęła, — Józef, mój syn, jest teraz kaleką i nie może się ruszyć.

— Tak, tak, — przytakiwało dziewczę smutno.

— Ja wkrótce pójdę na drugi świat, a kto się zaopiekuje moim nieszczęśliwym chłopcem?

Hanka nie odpowiadała.

— Dziecko, — mówiła chora dalej, — czy nie powiedziałaś, że chcesz go pielegnować?

— Tak, chętnie, matko Katarzyno.

— Ale i przez całe życie?

— Tak, ale kto wie, czy to pójdzie?

— Ksiądz wikary powiedział, że jeśli go chcesz pielegnować przez całe życie, to musisz wziąć ślub z nim.

— Ale, matko Katarzyno, wiecie przecież, co sobie ślubowałam, a Matka Boska mnie wysłuchiwała, ojciec jest ocalony, choć w tak okropny sposób. — Dziewczę rozplakało się.

— Moje dziecko, wszystko ułoży się dobrze, pomów tylko z księdzem proboszczem lub wikarym, bo ksiądz proboszcz wie, jak ja myślę. Kazałam mu to powiedzieć przez księdza wikarego.

Hanka z powątpiewaniem potrzęsła głową i dodała na pożegnaniu:

— Co prawda, powiedzieli mi dziś obydwaj, że mam przyjść na probostwo.

— Uczyń to, dobre moje dziecko, — odrzekła chora z uśmiechem, — wszystko będzie dobrze i mnie też niezadługo.

Hanka zajęła się dziećmi, które dziś nie miały lekcji w szkole i włożyła najlepszą suknię na siebie. Potem wyjęła kluczyk, który nosiła na szyi na tasemce i otworzyła nim najniższą szufladę komody. Stamtąd wydobyła podarunek, który chciała ofiarować Józefowi przed paru miesiącami, zawinęła go ostrożnie i zabrała ze sobą.

Na probostwie zastała obydwóch kapłanów, którzy po obiedzie gawędzili trochę ze sobą. Gdy weszła, odezwał się ksiądz wikary życzliwie:

— Ksiądz proboszcz wie o wszystkim, on ci to lepiej powie, niż ja. — Powiedziawszy to, odszedł do swego mieszkania na górze.

Kiedy Hanka wychodziła po rozmowie z proboszczem, jej policzki były zarumienione, a twarz promieniała taką radością, że gderliwa Kasia, którą spotkała, mruknęła pod nosem:

— No, ta nie wygląda na to, że dziś pogrzebała swego ojca.

Hanka weszła do kościoła i modliła się z uczuciem serdecznej, głębokiej radości przed ołtarzem Najświętszej Panny. Potem zwróciła się ku lazaretowi knapszaftowemu.

Józef przebył gorączkę, był zupełnie przytomny i wolno mu było dziś pierwszy raz przyjąć wizyte. Wyraz smętnej radości przemknął się po jego twarzy, gdy ujrzał wysmukłą postać swej przyjaciółki od dzieciństwa we drzwiach. Wydała mu się dzisiaj piękna, jak anioł z nieba, jej oczy błyszczały współczuciem i przywiązaniem.

— Hanko, wyglądasz dziś pięknie, jak anioł — odezwał się, gdy na powitanie uściśnęli sobie ręce serdecznie.

Dziewczę usiadło w milezeniu na prostym, lecz bielutkim stolku przy łóżku. Trudno jej było znaleźć odpowiednie słowa.

Józef wpatrywał się w koldrę i mówił ze łzami w oczach:

— Ach, chciałem walczyć z Panem Jezusem o ciebie, Hanko! Słusznie mnie to spotkało, co się stało.

— Nie smuć się, Józefie, Bóg jest dobry. Powiedz mi tylko, co to miało znaczyć, że chciałeś walczyć z Panem Jezusem?

— Ach, Hanko, już się wypowiadałem z tego księdzu wikaremu — był tu wczoraj — ale tobie muszę także powiedzieć, jestem ci to winien.. Chciałem twego biednego ojca nakłonić do picia wódki, bo... bo...

sądziłem, że wtenczas twoja przysięga straci znaczenie i... jednak mnie potem weźmiesz za męża.

— O, Boże, Boże! — wzdychała dziewczę, — więc to tak było!

— Jezus zwyciężył, a nie ja, i ciężko odpokutowałem za to bluźnierstwo.

— Tak, odpokutowałeś, Józefie, — a chcesz teraz znosić z pokorą ciężką karę i krzyż ciężki?

— Ach, Boże mój! — biedak spojrzał na miejsce, gdzie powinny były spoczywać nogi jego, — jakże ciężkim jest ten krzyż! Byłem taki rzeźki i jedrny, a teraz taki kaleka, umrę jeszcze z bólu, że tak żyć muszę. — I silny młodzieniec, który jak ścięty pień leżał, zapłakał gorzko.

— Niech cię Bóg pocieszy, Józefie. Bóg cię nie opuści. Ale przyrzeknij mi tylko, że już nie będziesz więcej walczył, ani szemrał przeciw Panu Jezusowi. Patrz, przyjmiesz to teraz odemnie?

Mówiąc to, wyjęła zawinięty starannie podarunek.

— I jak chętnie! — odrzekł wyciągając rękę, lecz Hanka trzymała przedmiot jeszcze zdaleka.

— Najprzód musisz przyrzec, że nie będziesz szemrał przeciw Bogu.

— Dobrze, Hanko, przyrzekam to uroczyście. Przyjmuję ten krzyż z pokorą, zasłużyłem na niego tysiąckrotnie.

(Dokończenie nastąpi.)

W krainie węgla.

Wspomnienia i wrażenia z kilkudniowego pobytu pomiędzy rodakami w Westfalii.

III.

(Spotkanie z pierwszym rodakiem. — «Król armat» — Owoc energicznej pracy. — Bochum — Stolica polskiego wychodźstwa.)

Z wszystkich miast w tej okolicy, otulonych w wieczne dymy, nęci nas najbardziej stolica «króla armat», Essen. Dotąd się też, nie tracąc czasu, wybieramy.

Po drodze na dworzec spotykamy człowieka, po którego powierzchowności poznajemy od razu, że to nasz. A przecież tak pragnąłem znaleźć tu jednego z tych rodaków, którego losy wyгнаły z kraju ojczystego. Ale serce przeczuwa serce; i on poznał, że jesteśmy Polakami. Więc jak nie huknie od razu: «Niech będzie pochwalony», — pierwsze pozdrowienie staropolskie na niemieckiej ziemi, — tak w jednym oka mgnienia powitaliśmy się serdecznym uściśnięciem dłoni i już jesteśmy w rozmowie jakoby dawni znajomi. Ucieszył się pocziwie, że kogoś «ze swoich stron» zobaczył, więc z zaciekawieniem wypytował o wszystko. Dowiedziałem się, że pochodzi od Pleszewa, że dawniej wychodził tylko na latowe miesiące do robót polnych «na Saksach», ale od roku zabrał żonę i dzieci i przeniósł się tutaj w obwód przemysłowy.

— I dobrze się tutaj wiedzie? — zagadnąłem.

— Ano, chwalić Boga, nie źle. Dobrze płacą, ładnie mieszkamy; mamy co jeść, choć co prawda ciężko się trzeba napracować, ale jednak nam «tak jakoś». Zawsze się to czuje, że jesteśmy między obcymi. Dokoła niemczyzna, dzieciaki zapominają mówić po polsku, i taka to bieda!

Oj, podobnych wyznań nasłuchać się możesz na obczyźnie dużo, bardzo dużo!

Ba — ale z tem Essen, z tą stolicą «króla armat», do której się wybieramy, to sprawa nielatwa. Mówi

nam nasz przyjaciel, który te stosunki dobrze zna, a potwierdzili nam to w zupełności inni, że wykluczona jest możliwość, by dostać się do wnętrza tej twierdzy, jeżeli nie ma się od jakiejś znaczniejszej osoby polecenia do najwyższego zarządu.

Ale co to za twierdza? O jakim «królu armat» mowa?

Nie wszyscy może czytelnicy wiedzą, że w Essen znajduje się sławna na cały świat fabryka Kruppa, wyrabiająca specjalnie płyty pancerne do statków wojennych i armaty. Stąd nazwano Kruppa «królem armat». A jestci to królestwo nielada. Wystarczy powiedzieć, że zakłady Kruppa posiadają własne kopalnie rudy żelaznej w Hiszpanii i Niemczech, 18 pieców olbrzymich systemu Bessemana do przetapiania rudy, 2 wielkie cegielnie, własną sieć kolei żelaznej długości 90 kilometrów, 33 lokomotywy, linię telegraficzną z 20 stacyami, 421 maszyn parowych itd. Dziennie spali się węgla — no, ile też myślicie? Więcej niż 50 tysięcy centnarów! A robotników zatrudnia ta fabryka około 80 tysięcy! Więc wcale to nie przesada, gdy się mówi o królestwie Kruppa.

Pociąg dojeżdża do tego królestwa. Z daleka już widać to odrębne miasto kominów i pieców, którego niestety zwiedzić nie można. Jedyń sposob, aby się dostać do tego zaczarowanego królestwa, byłby ten: przebrać się w ubiór robotnika fabrycznego i pod wodzą jednego z prawdziwych robotników lub inspektorów, pomagając sobie monetą, prześlizgnąć się przynajmniej przez najgłośniejsze warsztaty i pracownie. Ale komu chciałoby się ryzykować coś podobnego?

Z daleka więc tylko oglądamy tę stolicę Kruppa i wcale w niej się nie zatrzymujemy, skoro do wnętrza wtargnąć nie możemy.

— Nie dziwnego, — tłumaczy nam jeden ze współpodróżnych, — że tak trudno wpuszczają gości do fabryki. Przecież fabryka armat z natury rzeczy taką budzi ciekawość na całym świecie, że wchodziłyby tu i wychodziły całe rzesze ciekawych, zwłaszcza Anglików i Amerykanów. A może nawet nie chcą, aby im ktoś obcy podpatrzył ich tajemnice fabrykacji. Bo i to byłoby możebnem...

— Ale, widzicie panowie, do czego prowadzi energiczna praca. Założył tę fabrykę Fryderyk Krupp jako zwyczajną fabrykę wyrobów żelaznych. Syn jego Alfred, który objął tę fabrykę w roku 1848, postawił ją na dzisiejszej wysokości. Pod jego kierunkiem fabryka wyrabiała pierwotnie głównie osie, resory i bandaż do kół, ale stopniowo rozwinęła wyrób armat ze stali lanej, których różne części Krupp znacznie udoskonalił. Do roku 1894 dostarczył on 34 państwowym przeszło 25 tysięcy dział, a do dnia dzisiejszego pewnie się ta liczba podwoiła. Oprócz tego produkuje mnóstwo narzędzi dla przemysłu, jak szyny i blachy na kotły i na pancerniki. Produkcya tych przedmiotów wynosi na wagę około 2 milionów centnarów.

Można sobie wyobrazić, na jak kolosalne sumy liczyć się musi majątek Kruppa. I pod tym względem jest on prawdziwym królem. To też nawet cesarz niemiecki bywa gościem «króla armat», poiomka zwyczajnego fabrykanta.

Z wielkim żalem, że nie udało się nam oglądać naocznie te cuda przemysłu, udaliśmy się do Bochum, prawie stolicy wychodztwa naszego w krainie węgla. I to miasto, jak wszystkie prawie inne w tej okolicy, zalicza się do głównych siedlisk przemysłu niemieckiego; liczne fabryki maszyn, drutu, wyrobów cynowych, płyt żelaznych, przedewszystkiem zaś fabryka stali lanej górniczego towarzystwa bochumskiego, posiadająca trzy olbrzymie piece koksowe, oraz fabryka

kamieni ogniotrwałych, zajmująca około półtora tysiąca robotników, daje mu prawo do tej nazwy. Tutaj jest także jakoby serce przemysłu górniczego; Bochum leży prawie w samym środku westfalskiego zagłębia węglowego i posiada wielką szkołę górniczą oraz urząd górniczy. Dla nas atoli Bochum dla tego ma większe znaczenie, że tutaj skupia się nasze wychodztwo, składające się przeważnie z ludzi zawodu górniczego, w małej tylko części z kupców i rzemieślników; tak zwanej inteligencji polskiej tyle tam prawie co nie. Wychodztwo nasze ma bądź co bądź tutaj punkt oparcia umysłowego, narodowego i ekonomicznego — czy to w dzienniku, wychodzącym tutaj od lat 18 pod tytułem: Wiarus Polski, czy też w licznym związku, służącym ku obronie zarobkowych interesów polskiego górnika, tak zwanem Zjednoczeniu Zawodowem.

Dział kobiecy.

Dziesięć praktycznych przykazań dla niewiast.

1. Gospodyni, żono, zważaj, aby twemu mężowi dom był przyjemny i miły! Gdy w domu będzie się czuł szczęśliwy, nie pójdzie do knajpy. Czyste mieszkanie i przyjemnie uśniętą żonę, czyż nie miałoby to zastąpić brudnej, zadymionej knajpy?
2. Bądź zawsze przyjemna i wesoła, bądź słońcem domowem!
3. Gdy mąż zmęczony wróci od pracy, nie dręcz go wyliczaniem blahych domowych trosk!
4. Przygotowuj wracającemu do domu punktualnie jedzenie!
5. Gotuj dobrze! Bo gdy mu w domu jedzenie smakować nie będzie, chętniej pić będzie w knajpie.
6. Obchódź się ze solą, pieprzem i korzeniami bardzo oszczędnie! Bo one drażnią podniebienie i pobudzają chęć do picia.
7. Gotuj często jarzyny, potrawy z jaj, ale przedewszystkiem dużo mleka i owoców.
8. Okazuj zainteresowanie się wszystkim, co twojego męża zajmuje! Słuchaj go chętnie, gdy o swoich interesach opowiada, omawiaj, jeśli to lubi, polityczne i zwykłe dzienne wydarzenia!
9. Gdyby mąż twój przyszedł kiedy podpiły do domu, to — mierz, mierz, mierz! — Rób mu wyrzuty dopiero, gdy będzie trzeźwy i to czyż z cierpliwością!
10. Czytaj wraz z mężem wieczorem lub przynajmniej w niedzielę dobrą gazetę lub dobrą książkę!

Ze świata katolickiego.

Szczęśliwa liczba Piusa X.

Symbolem szczęścia i liczbą dobrej a pomyślnej wróżby, jak zapewnia sam Papież, jest dlań liczba 9. Raz w rozmowie na ten temat opowiedział Papież, że liczba 9 tak wzięła się w wszystkie ważniejsze wypadki jego życia, że może śmiało być pewnym, iż i nadal go nie zawiedzie. 9 lat bowiem był uczniem szkolnym, 9 lat akademikiem w Padwie, 9 lat dyakonem w Sakralo, 9 lat plebanem w Treviso, 9 lat biskupem w Mantui, 9 lat patriarchą weneckim i... jak sam mówi, najprawdopodobniej 9 lat będzie Papieżem.

Archidiecezya warszawska

posiada: dekanatów 14, kościołów parafialnych 284, kościołów filialnych 51, kościołów klasztornych 4. Księży świeckich jest 515, księży zakonnych 25. Alumnów w seminarjum jest 136. — Zakonnice jest 25, Sióstr miłosierdzia 349. — Wiernych archidiecezya liczy w Warszawie 414,132, na prowincyi 1,343,290, ogółem 1,757,422 dusz.

Z dyecezyi.

— Z końcem marca znów dwóch kapłanów przyniosło się do wieczności:

W poniedziałek, dnia 30 marca zmarł X. Augustyn Lüdke, proboszcz wschowski i licencyat św. teologii w 68 roku życia i 40 roku kapłaństwa. Eksportacya odbyła się w środę, dnia 1go kwietnia, a pogrzeb dnia następnego.

X. Bernard Mittelstaedt, prebendarz w Krotoszynie, umarł dnia 27 marca w Ika, w 34 roku życia a 9 roku kapłaństwa.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Wiadomości bieżące.

Cesarz podpisał wywłaszczenie!

Jeśli jeszcze się kto ludził nadzieją, że może cesarz nie potwierdzi ustawy o wywłaszczeniu, to się zawiódł wielce, bo projekt, wywłaszczający Polaków z ziemi, już otrzymał podpis cesarski, zanim cesarz wyjechał w podróż na wyspę Korfu.

Jeszcze ciągle

występują posłowie nasi w obronie praw naszych w Izbach parlamentarnych. Przy obradach Izby Panów nad etatem przemawiał p. Józef Kościelski, który obszernie mówił o naszych sprawach. Mówca rozbił postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków i powiedział, że dawniej członkowie polscy w Izbach głosowali za środkami, jakie uważali, że są rządowi konieczne potrzebne. Ale kiedy rząd pomimo pustki w kasie coraz to nowych żąda środków nie na prawdziwe potrzeby państwa, lecz na to, aby występować przeciw obywatelom polskim, to na taką gospodarkę zgodzić się niepodobna i Polacy za etatem głosować nie mogą. Wywłaszczając nas, rząd stawia na kartę coraz wyżej, jak gracz, który się chce odegrać. Pan Kościelski bardzo ostro wystąpił przeciwko tej polityce rządu wobec Polaków. Minister skarbu przyznał, że wysoką stawkę rząd stawia w swej polityce wobec Polaków, ale spodziewa się, że wygra. Przyszłość pokaże, że pan minister omylił się w swoich przewidywaniach!

Za mało jeszcze

hakatystom, że nowa ustawa Rzeszy chce zakazać używania polskiego języka na publicznych zebraniach politycznych. Wysłali tedy czempredę do parlamentu petycją, aby Polakom zabroniono mówić po polsku na wszystkich zebraniach publicznych. W komisji występował przeciw temu poseł Brejski, który wniósł zarazem, aby w sprawozdaniu komisji umieszczono to piękne żądanie hakatystów. Drugie czytanie ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach odbędzie się w bieżącym tygodniu jeszcze.

Posel Grabski

przemawiał w Izbie deputowanych przy etacie kolejowym i przypomniał ministrowi, że Gniezno miało być połączone koleją ze Skokami. Kolej ta jest potrzebna ze względu na przemysł i rolnictwo. Dotąd jednak nie o tem nie słyhać, ale kiedy chodzi o wystąpienie przeciw Polakom, to wyrzuca się setki milionów, a na pobudowanie potrzebnej kolei pieniędzy nie ma!

Egzamin na mistrzów.

Sprawą egzaminów na mistrzów zajmuje się osobna komisya, do której z Polaków należą posłowie Kulorski i X. Wajda. Chodzi głównie o to, że w przyszłości tylko tacy mistrzowie mogą uczyć i kształcić uczniów, którzy złożyli przed osobną komisją egzamin mistrzowski. Mówca Koła Polskiego oświadczył przy pierwszym czytaniu ustawy w Parlamencie, że Koło Polskie ostatecznego swego stanowiska w tej sprawie tymczasem nie zaznacza dla tego, że obok rzeczowych ma bardzo ważne wątpliwości natury politycznej. Mianowicie obawia się Koło, ażeby nowe

przepisy nie były wyzyskiwane na niekorzyść polskich rzemieślników.

Polscy posłowie

nie mało w ubiegłym tygodniu ponosili trudu w Izbach, aby stanąć w obronie praw naszych. W parlamencie przemawiał poseł dr. Skarżyński w poniedziałek, a dnia następnego poseł dr. Dziembowski, który bardzo ostro prawdy wypowiedział rządowi z powodu jego polityki w obec Polaków.

Minister oświaty

wydał okólnik do wszystkich szkolnych kolegów prowincjonalnych, aby pociągali nauczycieli do surowej odpowiedzialności, gdy zanadto biją w szkole dzieci. Minister pisze, że ku swemu wielkiemu ubolewaniu się dowiedział, że w ostatnich miesiącach nauczyciele w Prusach znowu nadużywali prawa chłosty. — My wiemy, co to znaczy. Nauczycielom w naszych okolicach odczytają także ten okólnik, ale równocześnie będą im płacili dodatki. Najskuteczniejszym okólnikiem byłoby to, co powiedział w Sejmie nasz poseł Leon Czarliński: Precz z kijem z szkoły! Bądź jak bądź, rodzice powinni korzystać z tego okólnika, i w razie, gdy nauczyciel zanadto bije dzieci, podać zaraz skargę.

— Pielgrzymka jubileuszowa do Lourdes pod

przewodnictwem duchownem X. Patrona Wawrzyniaka, Prałata z Mogilna, a techniczem p. Józefa Wierzbickiego z Monachium — od 30 czerwca do 16 lipca r. b. — skutkiem nadspodziewanie licznych zgłoszeń z wszystkich dzielnic Polski i emigracji przyjdzie napewno do skutku.

Zwraca się jeszcze uwagę, iż punkt zborny dla wszystkich pątników jest Berlin. Dla pielgrzymów z Królestwa, Litwy i t. d. urzęda upoważnione do tego biuro Endlera i Hornego w Warszawie osobną podróż z Warszawy, ewentualnie z Kalisza do Berlina, gdzie nastąpi połączenie się z grupą główną.

Ceny w programach wyznaczone zawierają w sobie cały wolny przejazd z Berlina do Lourdes i z powrotem, kompletne mieszkanie i dobre utrzymanie z usługą i napiwkami dla służby, wolny wstęp do wszystkich programem objętych osobliwości, powozy, doróżki, parowce, i przejazd z dworców do hoteli i z powrotem, włącznie z bagażem.

Przypomina się, iż na Paryż przeznaczono 5 dni. Pora wybrana do pielgrzymki szczególnie odpowiednia jest dla zwiedzenia Lourdes, które przedstawia się wtedy w najpiękniejszym nastroju i swym urokiem do skupienia i uniesień duszy się przyczynia.

Wszelkich informacji udziela i zapisy do wzięcia udziału w pielgrzymce przyjmuje J. Wierzbicki, Monachium (München) Dachauerstr. 4.

— Wiec kobiet polskich odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go kwietnia b. r. o godz. 5-tej po południu w Wągrowcu na sali p. Wierzejskiego. Gorąco i usilnie uprasza o najliczniejszy udział

Komitet z p. St. Laskowski.

— „Chleb dla swoich”. (Ogłoszenie z dnia 30 marca 1908). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) dendysta, 3) drogerzysta 4) kupiec zbożowy, 5) kupiec towarów żelaznych, 6) kupiec materyatów piśmiennych, 7) kupiec maszyn i narzędzi rolniczych, 8) kupiec tow. kolonialnych 9) kupiec tow. krotkich i stroju, 10) kupiec tow. biawatnych, 11) kupiec tow. kolonialnych połączonych z destylacją i wyszynkiem, 12) zegarmistrz, 13) piekarz, 14) piekarz-cukiernik, 15) rzeźnik, 16) hotelista, 17) fryzjer, 18) blachmistrz, 19) krawiec, 20) kowal, 21) krawiec z gotową garderobą męską, 22) młynarz. Oprócz tego jest do nabycia: młyn parowy (cena 250000 mk. wpłata 6000 mk. i młyn wodny (cena 24000 mk. Blizszych informacji udzieli biuro „Straży”. Adres Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Prosimy o znaczek na odpowiedź. Biuro „Straży”.

— Płata pogadanka dla matek w sprawie wychowania dzieci odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 5 po południu, w sali Domu Katolickiego (św. Marcin 69). Pan dr. Krysiwicz będzie mówił o higienicznym wychowaniu dzieci starszych. Przyszła pogadanka jako ostatnia w półroczu zimowym będzie zakończeniem wszystkich poprzednich. Wszystkie więc matki, które się interesowały dawniejszymi pogadankami prosimy o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Poradnik prawny.

Wa. Wy. w Go. Służąca, której się trafia za mąż, może przed czasem służbę opuścić, lecz tylko za poprzednim wypowiedzeniem (6 tygodni w mieście, 3 miesiące na wsi) i dopiero przy końcu kwartału. (§§ 147, 148 i 112 ordynacji dla czeladzi z d. 8. 11. 1810).

St. w Pi. w Ga. Komisja kolonizacyjna musi w razie wywłaszczenia jakiego gruntu zapłacić pełną jego wartość. (§ 18 ustawy z d. 20. 3. 1908). Czy przy takiej gruntu sąd uwzględni także wyższą wartość, jaką grunt ma czasowo z powodu prowadzonego na nim wyszynku, nie śmiemy rozstrzygać. — Na budowę domów mieszkalnych w obrębie wsi nie potrzeba konsensu budowlanego prezesa rejencji; wystarczy konsens polityjny. (§ 13 ust. z d. 10. 8. 1904).

J. T. 001. Za to, że zatrudniony u Pana chłopiec, idąc do szkoły schodził z ścieżki, na pole, nie jesteś Pan odpowiedzialnym, skoro o tem nie mogłeś wiedzieć. (§ 832 kodeksu cyw.) Ale komisarz będzie mógł dla ściągnięcia nałożonej na chłopca kary, obłożyć aresztem jego zaślugi. — 886 ustep 2 ustawy o spółkach wodnych z d. 1. 4. 1879 stanowi, że członek takiej spółki może po wykonaniu prac około odwodnienia lub nawodnienia żądać uwolnienia od opłaty, jeżeli grunt jego żadnej z tego przedsiębiorstwa nie odniósł korzyści. W § 70 zaś powiedziano, że w sporach dotyczących takiego uwolnienia rozstrzygają nie sądy zwyczajne, tylko wydział okręgowy. (Bezirksverwaltungsgericht.)

N. Z. w Ga. Skoro beczka zawierała tylko trzecią część zapowiedzianej w anonsie ilości śledzi, mogłeś Pan odmówić przyjęcia jej. — Każdy kupiec, sprzedający śledzie, może kłamliwej firmie wytoczyć proces na podstawie § 1. ustawy z d. 27. 5. 1896 o zaniechanie nierzetelnej konkurencji.

M. M. 50. Według § 187 kodeksu karnego mogę żądać ukarania każdego, co mimo lepszej wiedzy kłamliwie rozszerza wieści mogące podkopać mój kredyt i mogę nawet żądać od niego wynagrodzenia szkody (§ 188.) Nie zdaje się nam atoli, iżbyś Pan przeszedł ze skargą, skoro rzecz tak się miała jak piszesz. W każdym razie wystąpienie przeciw owym osobom byłoby wielką nieroztropnością, bo naraziłoby Pan z pewnością na bojkot. — Agent, roznoszący próbki towarów, musi mieć przy sobie kartę legitymacyjną. (§ 44 a. ordynacji proceduralnej z d. 26. 7. 1900.) — Piekarz może i na publicznych drogach, ulicach i placach swego miejsca zamieszkania sprzedawać pieczywo (§ 42) chyba, że władza administracyjna rozporządziła w myśl § 42 b, że w owej gminie osobne trzeba mieć do tego pozwolenie.

Jo. W. Za. Skoro Pani z czasem 200 znaczków wlepisz na nowe karty kwitowe, odzyskają dwie pierwsze, przepadłe już karty dawne swoje.

znaczenie (§ 46 ustawy z d. 19. 7. 1899). Im droższe znaczki się wlepią, tem większą można potem uzyskać rentę na niemoc i starość.

Kub. w Kos. Gmina, w której Pan mieszka, musi bezwarunkowo nadal dawać Mu wsparcie, jeżeli sam nie możesz zapracować na swe utrzymanie. (§ 28 ustawy z d. 6. 6. 1870.) Rzecz zaś gminy jest żądać zwrotu kosztów od owej gminy, w której dwa całe lata na ostatku mieszkałeś, ewent od krajowego związku ubogich. Trzeba zrobić znow odpowiedni wniosek u komisarza.

S. N. G. Obowiązująca i na Śląsku ordynacja dla gmin wiejskich z d. 3. 7. 1891 nie daje gminom prawa do pobierania wstępnego (Einzugsgeld). Chyba więc chodzi o jaką inną wpłatę. Trzeba założyć reklamację u sołtysa.

Skrzynka do listów.

Panu St. Sz. w E. i panu Wawrz. Kęb., górnikowi. Nadesłanych wierszy nie możemy umieszczać. Prosimy się z tem liczyć, że nie wszystko można drukować, co słuszne i sprawiedliwe wzbudza nie miłe ludzkie prawa dyktuje. A groźny prokurator co by na to powiedział?

Z bractw i stowarzyszeń.

Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu. Przyszłe zebranie w niedzielę, dnia 5. kwietnia o godz. 1/2 6 wieczorem na sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza X. Patron.

Miesięczne zebranie 3-go Zakonu św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia b. r. o godz. 2 przed nieszporem, w kościele Bożego Ciała.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Pięćgrzym”, pod wezwaniem Boga-Rodzicy w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 6 po poł. na sali Dominikańskiej. Liczny udział członków pożądan. Goscie mile widziani.

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbędzie się w zakrystyi kościoła pofranciszkańskiego o godz. 4 1/2 po poł. kwartalne zebranie członków kasy pogrzebowej Bractwa św. Anny.

Kalendarz Świąt: Niedz. (5. Postu) 5. Wincentego F. — Pon 6. Wilhelma w. — Wt. 7. Donata i Rufina. — Śr. 8. Dyonizego b. — Czw 9. Maryi Egipc. — Piąt. 10. Ezechiela pror. — Sob. 11. Leona pap. Adoracyą Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 5. Kamionna i Popowo kośc. 6. Kwilec i Sokolniki. 7. Lewice i Raczkowo. 8. Lubosz i Czeszewo. 9. Lutom i Dziewierzewo. 10. Lwówek i Grylewo. 11. Międzychód i Kozielsko.

BILANZ

per 31. Dezember 1907.

	Activa.	Passiva.
Anteil . .	—	1 330,—
Wechsel . .	23 177,—	—
Depositen . .	—	27 916,47
Reservefonds . .	—	135,—
Banken . .	5 568,15	—
Casse . .	1,80	—
Verlust . .	634,52	—
	29 381,47	29 381,47

Mitgliederzahl am Ende 1906 27
Zugang im Jahre 1907 —
743) Bestand für 1908 27

SKARBONA

E. G. m. unb. H.
A. Nowak S. Kosiak Kłos.

Książeczka depozytowa Nr. 33 wystawiona na imię Antoniego Nowaka z Ostroga zaginęła; wywołuje się ją więc z biegu i po 6 tygodniach traci ważność swoją. Ostroga, 30 marca 1908.

Bank Ludowy E. G. m. u. H.
X. Dr. Sypniewski. K. Jadrzyk

Gospodarstwo

pod Zaniemyślem, 82 mg. z żywym i martwym inwent. włącznie 16 mg. łąki dwukośnej. ziemia w połowie pszenna, bez wymiaru, zaraz do sprzedania. Zgł. przyjm. Andrzej Psyk, Sołec per Warberg, Kr. Schroda.

Patrz i podziwiaj!

Prawdziwe zdjęcie fotograficzne!



Jeżeli chcesz sobie sprawić **koło**, to nie kupuj z fabryki, lecz każ sobie przystać **katolog** od **Kastora**. Sprzedaje taniej i lepiej niż niejedna fabryka. Jedyne i największe fachowe skład na Poznaniu i okolicę **Reperacye** starych kół i ram, emaliowanie i wszelkie inne reperacye wykonuje szybko, tanio i dobrze. Wszelkie części zawsze na składzie.

Adres: **Kastor, Poznań.**
Posen, Wilhelmstr. 17.

„BORUSSIA“

Tow. ubezpieczeń od gradobicia op. na wzaj.

— w Berlinie —

Suma ubezpieczona w roku 1907:
61 milionów marek.

Towarzystwo to, założone w roku 1873 przez obywateli ziemskich i wypróbowane, zabezpiecza wszelkiego rodzaju ziemiopłodów przeciw klęsce gradowej po tanich, do ryzyka stosowanych premiach.

Szacowanie szkód skutecznie się szybko, sumiennie i możliwie przez członków towarzystwa.

Blizszych szczegółów udziela chętnie niżej podpisany pełnomocnik na W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie i Królestwo Polskie, oraz agenci:

Gospodarz Piotr Grzesz w Resku, pow. Wieleński
posiadzieciel Roman Stojaczek w Wroczy, pow. Wyrzyski

Ignacy Jerzyk w Raszkowie, pow. Odolanowski
gospodarz Antoni Nowak w Sułkowie, pow. Gostyński

Ignacy Minta w Gorzupi, pow. Krotoszyński
obywatel Józef Ruprycht w Stęszewie, pow. Pozn.-Zach.

gospodarz Stanisław Specht w Zielonejewsi, pow. Rawicki
fryzjer Władysław Majchrzycki w Kórniku, pow. Śremski

gospodarz Emil Derwanz w Brzązku, pow. Śremski
podróżujący Aleks. Bessert w Środzie, pow. Śremski

obywatel Antoni Dejowski w Gutubiu, Prusy Zachodnie
J. Majewski w Czarniejewie Pr. Z., pow. Lubawski.

W miejscowościach — gdzie nie ma agentów — poszukuje się takowych. (912)

Poznań, w marcu 1908 r.
plac Sapiieżyński 3.

Franciszek Rajczak, pełnomocnik.

MESSMER^A HERBATA

przedniejszej jakości i wydajna, w paczkach
po 45 fen. do 1,25 mk.

Nadzwyczajne walne zebranie

Kasy prężekowej i Oszczędności w Jarocinie

(Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht)
odbędzie się dnia 11 kwietnia r. b. o godz. 10-tej
przed południem w domu św. Józefa. (914)

Porządek obrad:

1. Zatwierdzenia bilansu za rok 1907 na wniosek komisji rewizyjnej nadzwyczajnej.
2. Zmiana ustaw § 8 i 16.
3. Wnioski bez uchwał.

Ks. Dziekan Obst
prezes Rady Nadzorczej

Pielgrzymka jubileuszowa

do Lourdes.

W rocznicę 50-tą objawienia się Najśw. M. Panny Bernadecie Soubirous odbędą się w roku bieżącym pielgrzymki polskie do Lourdes pod przewodnictwem duchown. X. Patrona Wawrzyniaka, Prałata z Mogilna, a techniczn. p. Józefa Wierzbickiego z Monachium. Pielgrzymka ta wyruszy dnia 31-go czerwca a powróci dnia 16-go lipca.

Kto chce zatem poznać cudowne to miejsce i zasłyszć o cudach tam doznanych, lub też komu nie stać na podróż, niech sobie zakupi książeczkę p. t.

„LOURDES“

Książka ku większej czci i chwale
Najśw. Maryi Panny

a w ten sposób duchowną oświecą pielgrzymkę w domu.

Cena 75 fen. z przesyłką 85 fen.

w pięknej oprawie całopłociennej z wyciskami 1.25 M
z przesyłką 1.35 M. Za załączką 20 fen. drożej.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

50-morgowe

piękne gospodarstwo

z budynkami w pobliżu stacji kolejowej Jerka, mamy na sprzedaż za 8000 tal. przy wpłacie przynajmniej 2000 tal.

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.
w Kościanie — Kosten. (914)

Baczność Rodacy!

Na porę wiosenno-latową polecam
mój bogato zaopatrzony (860)

skład garderoby

== męskiej i dla chłopców ==

we wielkim wyborze i przy niskich cenach. Mam wszystko własnego wyrobu, pod gwarancją dobrego kroju. Polecam także pracownią eleganckiej garderoby podług miary, którą wykonuję szybko i tano, również wielki wybór w kapelusznach.

UCZEŃ chcący się wyuczyć dokładne krawiectwa, może się zaraz zgłosić.

A. MUSIAK mistrz krawiecki,
Tanio! Buk. w Ryuku. Tanio!

W zakładzie bon i ochroniarek
i w szkółce dla młodszych dzieci
rozpocznie się nowy kurs bank dnia 24 kwietnia. Dzieci wstępować mogą do szkoły z dniem każdym, płacą 3 M. miesięcznie. Nauka w seminaryum trwa rok, szkolne wynosi w wyższym kursie 30 Mk., w niższym 18 Mk. kwartalnie. Bliższych objaśnień udziela, oraz wskazuje uczęszcze stancje
Przełożona zakładu Walerya Puffke
(915) **Poznań, Długa ulica 4.**



Wyroby z włosów

jako to: **warkocze** poczynawszy od 2—20 marek, **peruczki** do modnego czesania się i dla rzadkich włosów od 4-rech marek, **przedziałki** dla starszych pań od 5 marek i jakiegokolwiek dodatki do włosów po cenie tylko (913)

St. Wenzlik,

fryzjer damski i perukarz,

6 razy premiiowany
w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904 i 1905

Poznań O., 19, ul. Wilhelmowska 19
obok składu p. MICHAŁSKIEGO.

Ażeby zawodu uniknąć.

uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincyi, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą — Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane.

Mamy zawsze na sprzedaż: (973)
gotowe gospodarstwa od 20—50 morg. i
obsady chatupnicze od 3—20 morg. duże
a także tylko
domy z ogrodami do 2 morg.

Nasza kasa płaci od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

- 4 procent na sześciomiesięczne zapamię.
- 4 1/2 procent za kwartalne wypowiedzeniem,
- 5 procent za półroczne wypowiedzeniem.

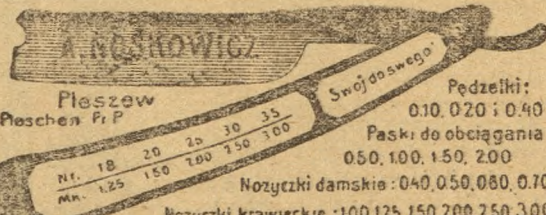
Kto ma u nas depozyt złożony cności za półrocznym wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. Kosten (Posen).



A. NOSKOWICZ
Pleszew
Poschen P.P.
Pedzelki: 0.10, 0.20, 0.40
Paski do obciągania: 0.50, 1.00, 1.50, 2.00
Nożyczki damskie: 0.40, 0.50, 0.80, 0.70
Nożyczki krawieckie: 1.00, 1.25, 1.50, 2.00, 2.50, 3.00
Maszynki do strzyż. włosów: Nr. 1: 3.50; Nr. 2: 4.00.
Nożyce do bydła: 2.75; Nożyce do koni: 3.50.
Noże i widełce stołowe miz. pr. 5.50, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00 i 12.00 Marek. — Adres moj: (59)

A. NOSKOWICZ
Pleschen (Posen).

Merwy, żółdki i cały
organizm znacząco szybko i radykalnie stokrrotnie wyprob. „Novoferrol“ (nazn. pat. zastrz. 60067) przysparza zarazem słabowitym osobom krwi, wywołując wysm apetyt a przez to czystą i zdrową cerę. (Comp.: Kamil extr. 0.4. Condur. extr. 50.0. Dest. Was. 250.0. Eisen peptonat 4.0. Zucker Sirup 70.0. Pomeranz elix. 50.0. Spir. vini 50.0. Vanil. Tine. 5.0.) Bat. 2.50, 4 but. franco i padeł. gratis. — Na wystawie w Wiedniu najwyższą odznaką honorową premiiowane za nadzwyczajną dobrą skutki. — Jedynie do nabycia pod adr.: H. Smyczyński, aptek., Berlin SO. 33 M. „Boerthner Apotheke“.

Co dopiero wyszły:

Dzieje Polski

ilustrowane

napisał Dr. F. Koneczny

Cena 2.40 mk., w opr. 3 m. z przesyłką 20 fen. więcej. za załączką 40 fen. więcej.

Uważać trzeba „Dzieje Polski“ Konecznego za najcenniejszy i pożądaną na ożytek dla naszej literatury popularnej i poeciści można z głębokim przekonaniem o ich użyteczności, rodziom i wychowawcom młodzieży oraz przyjaciółom oświaty ludowej, jako książkę najzupełniej odpowiadającą swemu przeznaczeniu

Do nabycia za pośrednictwem każdej k. egarni.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia
św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Poszukujesz Pan

— kupca! —

na posiadłości, gospodarstwa, oberże, hotele etc. Zgłoś się pan zaraz do dobrze się reputującej firmy (810)

Kluge i Spółka

— WROCLAW —

Breslau X. Matthiasstr. 107.

Bez fachowej gazety.

POSIAŁOŚĆ

składająca się z 6 morg. roli i budynków, jest na sprzedaż. Cena 1800 tal. Michałina Wawrzyniak, Sulkowice p. Ludwigshof. Kr. Gostyn.

Skład mięsa i kiszek

w najożywieńszej ubyci miasta Kępna, od 14 lat istn., z przyległym mieszkaniem i przynależnym, jest zaraz do wydzierżawienia i od 1-go paźdz. 08 do zamieszkania. J. Jacob, Kępna i. p., Möbelsstr. 28.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Niezbędny podręcznik
dla ogrodników-artystów.

Wzory kwietników ogrodowych.

245 rysunków z tekstem objaśniającym.

Podręcznik dla ogrodników i amatorów
przez Wincentego Bielskiego.

Cena mk. 4,00, z przesyłką mk. 4,20.

Wysła odwrotnie:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świn jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasione
domieszką **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenigów,
a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-
solu** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacyi kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Ognie sztuczne,
pochodnie, lampiony
i wszelkie artykuły iluminacyjne
poleca po znanych niskich cenach

Centralna Drogeria — J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa, mniejsze i większe gospodar-
stwa, folwarki i większe majątki, jako i parceluje
na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki
bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych,
udzielając zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Mydła Zwierzyńskiego
zdobywają sobie coraz
więcej konsumentów.

Hurtowny handel win A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6 i Mał p. Tokajem własne winnice.

Złoty medal. — Przysięgły dost. win kość.

Szanownej Publiczności i swej Klienteli polecam swe
znakomite wprost od producentów zakupione:

Wina } Węgierskie stołowe od 1,50 m. litr.
Węgierskie słodkie od 1,50 m. litr.
Węgierskie odstale od 2,50 m. litr.
Węgierskie stare od 6,00 mk. litr
dla chorych, słabych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy odleżanych
win reńskich, czerwonych z Bordeaux.

Koniaki krajowe od 1,50 m. za litr.

Blizsze szczegóły w cennikach.

MAGGI'ego dobra, oszczędna kuchnia.

w czasie postnym polecenia godne:

Znak ochr. **MAGGI'ego** przyprawa but. na
próbie 10 fen.
MAGGI'ego zupy w kosteczkach po
10 fen.
na 2 talerze.

W wielu zakładach duchownych stałe w użyciu.

Trzeba dokładnie uważać na nazwę **MAGGI** i na
znak ochronny **Gwiazdą krzyżową**.

Scheuer'a kawa (podwójnego rycerza)

z głoską S w podkowie

bardzo sponżywezy napój ludowy!

Przez domieszkę Scheuer'a kawy będą
nawet tanie kawy wydajne, przybiorą sil- Znak ochronny.
nego smaku, mają miły zapach i są koloru czysto zło-
tego. Scheuer'a domieszka kawy jest zatem najprze-
dniejszą poprawką kawy i oszczędnością w używa-
niu kawy. Wszędzie do nabycia!

Jerzy Józef Scheuer.

Fürth w Bawarii. Schönebeck a. E.

Założony 1812

Mag. odrzaczony.

Piegi i wszelkie nieczystości
skórne usuwa szybko i ra-
dykalnie, i nadaje twarzy de-
likatną i białą pięć stokrotnie
wyprobów. „Antipiegin crème
i balzam“ (nazn. patent. zastrz.
D. R. W. Z. 93016). Cena ra-
zem z odp. mydełkiem 3 M. —
Na porost włosów i przeciw
wypadaniu tychże jedynie do-
brym i wyprobowanym środ-
kiem jest „Viosol“ (nazn. patent.
zastrz. D. R. W. Z. 93017),
usuwający wszelki łupież. Bu-
telka po 2 i 3 Mk. — Obydwa
środki na wystawie w Wiedniu
najwyższą odznaką honorową
za dobre skutki premiowane.
— Jedyne do nabycia pod adr.:
„Geerlitzer Apotheke“ H. Smy-
czyński. apt., Berlin SO. 33. M.

Kto chce nabyć wieś,
folwark, gos-
podarstwo, hotel,
kamienicę, gościniec,
oberżę lub handel tow. kol.

Kto chce sprzedać swą
posiadłość lub
zamienić, ten niech się
z pełnem zaufaniem do
nas zgłosi. — Codziennie
nowy wybór rozmaitych
przedsiębiorstw. (702)

Biurowe komisowe
St. Zielazek i Łukaszewicz,
Posen, Glogauerstr. 46.
Telefon Nr. 1195.

Powozy Bryczki Szory

także używane powozy
poleca
w wielkim wyborze

Dzieciuchowicz

fabryka powozów
POZNAŃ
Rybaki Nr. 4-6.

Wielki wybór firanek
i gotowych fartuchów.
Sprzedają po zniżonej cenie.
L. Szczawińska,
Skład bławatów w Raszkowie.



Darte gęsie pierze

poleca po Mk. 2, 2,50, czysto
białe po 3, 3,50, kwap po 4,50
i 5 Mk. za funt. Wysyła
za zaliczką pocztową.

W. Ziarniak

Strzałkowo (Stralkowo.)

Rozmyślania o Męce Pańskiej.

Wiązanka Mirry.

Rozmyślania na cześć Przen. Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne.

Cena 1 mk., z przesyłką 1,10 mk., w oprawie płócienną brzeg czerwony 1,50 mk., z przesyłką 1,60 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.

Niniejsza książeczka zawiera krótkie, treściwe a pełne miłości rozmyślania, mogące ułatwiać rozpamiętywanie najsw. tajemnicy Męki Pańskiej. Treść tak głęboka i piękna, że gorąco sobie tylko życzyć można, iżby doznała jak największego rozpowszechnienia. (585)

Nadto polecamy następujące książeczki:

Nabożeństwo pasyjne czyli Gorzkie żale z dodatkami Drogi Krzyżowej. 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Różaniec i Droga Krzyżowa. 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Droga krzyżowa czyli obchód stacyi w kościołach Braci mniejszych św. Franciszka. 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Nabożeństwo Wielkożygodniowe.

Modlitwy i objaśnienia ceremonii kościelnych na Palmową Niedzielę, Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

Cena 75 fen., z przesyłką 85 fen., w oprawie płócienną 1 mk., z przesyłką 1,10 mk.

Za zaliczką 20 fen. więcej.

Ta pięknie wydana książeczka wysłała wielkie powodzenie, znać że pod każdym względem odpowiada wymaganiom, jakie stawiają wierni podobnej książce. Czytelnik ma tu: 1) ładny tekst liturgii katolickiej na Niedzielę palmową itd., 2) wiernieś domaczenie na polskie obok łacińskiego oryginału, 3) krótkie objaśnienie ceremonii, o ile je dla zbudowania i zrozumienia zażyteczne lub potrzebne uważano. Książeczka ta jest tak na czasie, że osobno jej polecać nie potrzeba.

Do nabycia za pośrednictwem każdej większej księgarni.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. I.

Mamy na sprzedaż

pod bardzo korzystnymi warunkami:

1. **Folwark przy Strzelnie** w obszarze 300 morg. włącznie ca 70 morg jeziora z dobrymi budynkami i kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Do posiadłości tej należy nowy gościniec ze stajnią, ogrodem i łazienką, który ewent. można nabyć osobno z odpowiednim obszarem roli; (432)
2. **gospodarstwo przy Trzemesznie** w obszarze 184 morg żytniej ziemi w doskonałej kulturze, z pięknymi zabudowaniami (3 domy mieszkalne) i zasobnym inwentarzem;
3. **ładne gospodarstwo** przy Starołęce pod Poznaniem w obszarze 120 morg. w pobliżu fabryk;
4. **w Prusach Zachodnich: 2 gospodarstwa** w powiecie lubawskim, we wielkiej wsi kościelnej, 145 i 275 morg dobrej ziemi, z kompl. budynkami i żywym i martwym inwentarzem, za umiarkowaną cenę. — Z obu tych gospodarstw, sąsiadujących bezpośrednio z sobą, można utworzyć jeden folwark.

Blizszych szczegółów udzieli:

Spółka Rolników Parcelacyjna

E. G. m. b. H.

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Jedyny polski interes kamieniarsko-rzeźbiarski

poleca pomniki i tablice omentarsze wszelkiego rodzaju,

Franciszek Fikus w Ostrowie,

Bynek rzeźnicki. — Filia przy dworcu. — Telefon 164.

Materye na suknie,

czarne i kolorowe,

perkalę, batysty, musliny, nesle, barchany, satyny, płótna na koszule, pościela w kratki i gładkie, na wyspy, linony, sztyrtynki i walisy, adamaszki, kołnierzyki, mankiety, koszule męskie, damskie i dziecięce, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, rękawiczki, ścierki (927)

poleca

Wojciech Sporny,

Poznań, Szeroka ulica 25.

Bank Parcelacyjny w Śremie-Schrimm

ma na sprzedaż

dwa bardzo dobre gospodarstwa

52 i 46 morgowe z kompletnymi inwentarzami w Konarskich Ołdrach p. Książem. Szkoła w miejscu, kościół i kolej w Książu, 3 km. oddalone. Warunki kupna dogodne.

Szanownej Publiczności **Grodziska i okolicy** donoszę uprzejmie, iż z dniem 5 kwietnia b. r. otwieram w domu p. Wollsteina, ulica Rzeźnicka

skład wyrobów kuśnierskich, garderoby męskiej i dla chłopców.

Polecam zatem gotowe ubrania, paletoty, spodnie, futra, kołnierze, czapki, kapelusze, krawaty, kołnierzyki, portmonetki, szelki, laski, parasole, rękawiczki oraz wszelkie inne artykuły w zakres brzozy powyższych wchodzące. (924)

Mojem usilnem zadaniem będzie przez skora i rzetelną obsługą zjednać sobie zaufanie Szan. mych Odbiorców.

Kazimierz Kwiatek, Grodzisk.

Gospodarstwo

12 mg. wielkie, ziemia pszenna, z nowymi budynkami, od kolei 10 min. położone, jest pod dogodnymi warunkami do sprzed. **Jan Pospiech St. Krobia,** poczta Ludwigshof. (918)

Kuźnia

we wielkiej wsi, około 1,500 morg. łańców w bardzo dobrym biegu, z dużym ogrodem, 3 pokojami i kuchnią, jest od zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna wynosi 350 mk. Można kram tow. kolonialnych urządzić. Zgłoszenia przyjmuje

Jan Sowiński

Ostrowo, Kolejowa ul. nr. 26.

Rzadko nadających się kupować!

Dom

w dużej wsi kościelnej, o 2 km. od nowej kopalni węgla, w którym się znajduje od sześciu lat piekarnia i rzeźnictwo, z dobrą egzystencją, na życzenie z rolą lub bez, jest tani i pod korzystnymi warunkami od każdego czasu do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje eksp. Przewodnika katolickiego pod Nr. 931.

Gospodarstwo

obejmujące 57 morg wymiętej roli z budynkami jest tani do nabycia. (936)

Emil Lewin, Krotoschin.

60 robotników drenarskich

potrzebnych na stałą robotę do Smuszewa, Podolina i Mokronosa. Stacja kolei Bismar albo Wapno. Zgłosz. przyjm. szacm. **Jakób Przybył.**

100 robotników

potrzebnych zaraz na wysoką zapłatę i pomieszczenie, **Kurka, dozorca budowl.** Kłopotowo, stacja Prus, poczta Lubiewo. Przy zgłoszeniach wozy na dworcu Prus. (926)

Poszukuję dwóch czeladzi stelmachskich

również niezna pracę zaraz lub później. **Andrzej Łukwicz, Jarocin Jarotschin, Bengtstr. 45.**

Potrzebna porządna (923)

służąca

do domowej roboty i dajenia krów. Zastug 50 tal. **H. Szews, Gr.-Zirkwitz Kr. Flatau (Pa. Zach.).**

Potrzebny od 1-go lipca

szwajcar

do 60 krów. (924)

Zgłoszenia pod nr 340 do ekspedycji Pzew. Kat.

UCZNIA

z dobrej rodziny, który ma chęć wyczerzenia się kupiectwa, przyjmie zaraz lub od 1. 4. 93 (901)

Jan Borowiński, Borek, Handel towarów kolonialnych połączony z wyrobnictwem.

Ucznia w gruntemową naukę kowalstwa przyjmie zaraz **Preiss, Karowo per Pierschno, pow. Średzki. (909)**

Syn porządnego rzemieślnika, chcący się wynaz. piekarstwa i cukiernictwa może się zgłosić. 1-zy rok płacę 50 mk., 2-gi 75 mk., a 3-ci 100 mk. **Fr. Bartoszek, Wyrzysk, Wirsitz.**

ŻONY

szuka kawaler, doświadcz. rolnik; posiada 5000 mk. gotówki. Panny lub młode wdowy, posiadające stós. gospodarstwo lub oberżę, raczą łask. oferty swe przelać pod adresem: „Agro-nom“ postlagernd Buk. (809)

Potrzebuję

chłopaka do koni

w wieku 16-20 lat, na dobrą zastługę, również

dziewczynę

do roboty w roli od zaraz. — Zgł. przyjmuję

Jan Dembiński, Borek.

Chłopca chcącego się wyczerzyć piekarstwa, zarazem i cukiernic., przyjmie piekarnia

Fr. Nowaczynskiego

w Trzemesznie.



Najlepszym
rędkiem prze-
ciw kaszlowi,
chrypce, dy-
chawicy, dusz-
ności, kur-
czom żołądka
tasiemcowi,
bólom zębów,
jako i reuma-
tyzmowi i po-
dagrze jest

K Buchowskiego olejek eukaliptusowy

Tysiące ludzi, którzy uży-
wali środka tego, znaleźli ulgę
w swych cierpieniach, jak
i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukaliptusowy wy-
syła się w butelkach po 50 f.
1 mk. i 2 mk. Poczawszy
od 4 mk. franko. (1879)

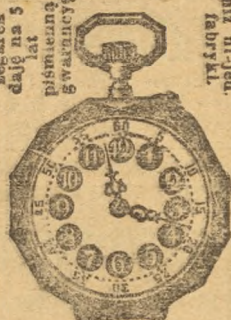
Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-
pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście mojego
nowego wielkiego cennika

Na każdy
zegarek
daję na 5
lat
pisemną
gwarancję



Na zegarki kieszonkowe, regula-
tory budziki, biżuterię złotą,
srebrną i niklową, łańcuszki,
skarpetki, floty, klarnesy, har-
moniki, noże, brzytwy, portmo-
netki, kasy, wesołopędy, ma-
szyny, zabawki, perfumy,
książki do nabożeństwa, krzyże,
narzędzia rzemieślnicze itd, itd.

Każdy rodzaj zdumieje,
gdy mój cennik zobaczy i uścis-
cennie przeczyta.

Proszę żądać mojego pol-
skiego cennika, zawierają-
cego 4000 ilustracji, a
każdemu darmo i franko
wyśle.

Adres: Hieronim Tünger
Berlin O.,
Markenstrasse 3.

Potrzebni od zaraz:

osoby do zarządu, do wyreče-
nia, kuchmistrzynie, kucharze
żonaci, gospodynie, kucharki,
panny-służące, bony, panny do
dzieci, niarki, pokojowe i wszelk.
służba na wieś i do miasta. Dla
zwyczajnych sług są dobre
miejsca za darmo. Proszę spie-
szyć zgłoszenia z świadectwami.

Stanisława Łukasiewicz

Stellenvermittlerin

Posen, St. Martinstr. 22.

Telefon Nr. 1195.

Lak chleb i sól

tak niezbędnym
w każdym domu
jest

„Saponin z koszulką“

Najdoskonalszy środek
do prania białizny,
tańszy i lepszy niż mydło.

Saponin
wyrabia



Do nabycia wszędzie
w paczkach po 25 cen.
Proszę wyświecić żądać
z koszulką.

Czesław Nagórski, Pr. Starogard.

Chemiczna fabryka
Saponian

Do nabycia w każdym
składzie tow. kolon.

Mydło

Ascha

najlepsze

do prania

zterpentyną i salmiakiem.

* GOSPODARSTWO *

54 morgi dobrej roli i 2 morgi
łaki, budynki w porządku, bli-
sko dwóch miast t. j. Gostynia
i Piasków, jest do sprzedania.
Amortyzacy jest 1600 marek
a reszta wpłata podług umowy.
Zgłoszenia do J. N. Russe-
wicza, kupca w Gostyniu.

Dom mieszkalny

z 2 morg. ogrodu, 2 izby
z alkierzami - stodoła,
chlewy i sad, jest na sprzedaż.
Bardzo korzystne kupno. Na hi-
potece może pozostać 1000 tal.
Na wypłatę. Cena podł. umowy.
Zgł. przyjm. Wojciech Mańko-
wicz, Gostyn, ul. Kłasztorna 26

Gospodarstwo

102 morgi, w tem 59 morg nad-
notekich lak, jest przy zaliczce
15-20 tys. marek do sprzed.
Odnosno gospodarstwo da się
podzielić na 2 części. Zgło-
szenia przyjmują W Rybicki
Bratizg (Netze), (884)

Dla młodszego nauczyciela emerytowanego

otwiera się od czerwca posada sekretarza robotni-
czego. Zgłoszenia tylko piśmiennie z poświadczeniem wieku
Zdolność przemawiania nieodzowna. — Zgłoszenia przy-
jmuje ekspedycja Przew. Kat p. „Sekretarz” 849

Bnin 17 lub 18 morg
ziemi, dobrze wy-
mierzonej i całej obsianej ży-
tem, leżącej blisko miasta, przy-
szczie Śremskiej, mam zamiar
sprzedać z pow. śmierci meza
mego. **Elżbieta Jachnik**

Organista kawaler, z dłuższą
praktyką, obecnie
w mi-goscu, poszukuje posady
od zaraz. Zgłosz. uprasza się
do eksp. Przew. pod nr. 886

Dom. Isabella per Witosław
potrzebuje od zaraz (888)

chłopaka

do ogrodu, najchętniej takiego,
który już w ogrodzie pracował
za wynagrodzeniem rocznem
100 mk. i wolnem utrzymaniem.

Poszukuję od zaraz do koni
i malej gospodarzowej pracy

starszego człowieka

albo młodego. Zgłoszenia:
Probostwo Kursdorf
p. Wschowa (Fraustadt).

Stelmach

żonaty potrzebny zaraz lub
później. Świadectwa konieczne.
Dominiun Neuguth
b. Kankel (Kr. Lissa). (938)

Poszukuje się

DZIEWCZYNY

zdrowej, katolickiego wy-
znania dla katolickiego
domu - do czyszczenia
kowi i mleka, do cho-
wania drobin i do pomocy
w ogrodzie. Zastęga 150
do 180 M. wedle zdolności.
Zgł. wraz z dołącz. świad.
naależy przesać pod adr.
Wnapani Schwellen, Guts-
besitzerin, Herzhau p. Ein.
Osobiste przedst. się pożą.

Dom w Poniecu

■ blisko kolei, stósowny dla
■ handlarza drobin lub trzo-
■ dy, jest od każdego czasu
■ do sprzedania. Zgłosz. do
■ eksp. Przew. pod nr. 788

Dom mieszkalny

razem z składem bławatnym,
od kilkunastu lat dobrze pro-
spierającym (obeznany lokal,
skład bławatny jedyny polski).
Sprzedam zaraz z powodu mego
podeszłego wieku. Zgł. npr. do
eksp. Przew. kat. pod Nr. 764.

Kuźnia z pomieszczeniem
na wsi kościelnej, gdzie
dużo gospodarzy, jest od zaraz
do wydzierżawienia. Zgłosze-
nia przyjm. **Fr. Brodzinski**,
Benice, per Wolaniec,
pow. Krotoszyński.

Pielarnia z składem

do wynajęcia. - Bli-
szych szczegółów udzieli o
lódzki. ul. św. Marcina 68

POMIESZKANIE

w Kępnie w ryku, w którym
można urządzić kram dla ka-
żdego interesu, jest od 1 lipca
r. b. na 6 lat do wydzierżawie-
nia. Kamienica jest też do
kupienia. Zgłosz. pod C. G. F.
Domawia Post-gegend (877)

Ucznia

w naukę stolarstwa
przyjmie zaraz Jan Ka-
raskiewicz, Kościan, ul. Sze-
wska nr. 15 (Kosien i P.) (785)

2 UCZNI

przyjmie **Franciszek Fi-
kus**, mistrz ślusarski, Ostrow.
Rynek rzeźnicki 6 Telefon 164

Uczeń

syn uczciwych ro-
dziców, chcący się
wynożyć grante-
wanie rzeźnictwa oraz wyrobu
kiszek, może się zaraz zgłosić
pod adr. Poznań, Posen W. 3.
Grenz-Str. Nr. 8. (904)

Zakład dentystyczny Leon Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

(narożnik ul. Wrocławskiej).

4 czeladzi szewskich

na szytą robotę oraz dwóch
chłopców (uczni), którzy
mają zamiar wyuczenia się do-
brego szewstwa przyjmie

Fr. Kończak,

Krotoszyn - Krotoschin.

Ucznia

syna uczciwych
rodziców, chcą-
cego się wyuczyć dokładn. pie-
karstwa i piekarnictwa, jako
też chłopaka do posługi
14-15 lat starego, poszukuje
K. Kubacki, mistrz piekarski,
Smigiel - Schmiegel. (760)

Ucznia w garni i fryzjerstwa

przyjmie każdego czasu **W. Grabowski**,
Poznań W 6, Forteczna 2. (787)

2 uczni

od zaraz lub od każdego czasu
przyjmie **KAZIMIERZ BIEDA**,
Ostrzeszów (Schilberg), handel
tow. kolon., żelaza, maszyn roln.,
kot. maszyn do szycia. (855)

Uczniowie

którzy mają chęć
wyucz. się i to:
jeden kowalstwa, drugi stel-
machstwa, potrzebni od zaraz
Zgłosz. przyjmują kowal **Mar-
celiak** i stelmach **Myśliński**,
Winnagóra p. Miłostaw (876)

CHŁOPIEC

mający chęć wyucz. się ogro-
dnictwa, znajdzie umieszczenie na
korzystn. warunk. **W. Mazur**,
Zakład ogrodniczy, Ostrowo (Posen).

Ucznia

do piekarni chleba i le-
pszego piecz. przyjmie
od Wielkoności **Paweł Lemke**,
Poznań, Lipowa ul. 4. (849)

10 uczni

mularskich

przyjmą zaraz i placą za go-
dzinę 10-30 fen. (837)

Gz. Leitgeber, budowniczy

Poznań, plac Wilhelmowski 17.

Chłopiec

syn uczciw. rodzi-
ców, mający chęć
wyuczenia się zaw. do golarst-
wa fryzjerskiego, może się zaraz
zgłosić. **Jankowski**,
Poznań, plac Wrocławski 7.

Ucznia

syna uczciwych
rodziców, chcą-
cego się wydoskonalić, poszu-
kuje zaraz lub od każdego czasu
T. Majewski, malarz dekorac.,
w Strzelnie (Strzelno). (863)

Rzucana na kośćce pana

Łataniowicz w Śremie po-
zwaz najmniejszemu odwołują.
(902) **Smoczyński**.